



Śliczyńska J.E.
(WMU)

ATENY WOŁYŃSKIE VERSUS XIX - WIECZNE WYCHOWANIE «PANIEN
Z DOBREGO DOMU» NA PRZYKŁADZIE «DOBREJ GOSPODYNI.(...)» -
MARIII DISSLOWEJ

A crucial factor in the development of culture and education in the territory of Poland during partition times - particularly in the east - was the construction and sustaining the already existing educational institutions. Undoubtedly, independence aspirations determined the conditions and contents of Polish socio-economic, political and cultural movement. A particularly accurate vision of the new version of upbringing, implemented and practised under Russian rules - in Krzemieniec Lyceum - was presented by J. Śniadecki in his literary work. Moreover, the issue of proper tuition, particularly when it comes to «Maidens from Good Houses», was also emphasized in the educational system of Austrian partition area (especially rich in contents - good manners textbooks by Maria Disslowa - a publicist, a pedagogue and the Principal of the Household Economy School at the Queen Jadwiga Municipal Lyceum for Maidens in Lvov).

У статті йдеться про Школу домашнього господарства, яка діяла при міському жіночому Ліцеї імені королеви Ядвіги у Львові наприкінці XIX - початку XX століття. Директоркою у школі була Марія Діссльова - педагог, публіцист і авторка книг з кулінарії. Розкрито зміст навчання і виховання дівчат, яке базувалося на найкращих європейських зразках того часу.

Ключові слова: Школа домашнього господарства, ліцей, педагог, директор.

W dobie dyskusji nad stanem i przyszłością reformy szkolnictwa, warto zwrócić uwagę na przeprowadzony swego rodzaju «eksperyment edukacyjny» w Rzeczypospolitej dokładnie 210 lat temu. Wówczas bowiem powstało Gimnazjum Wołyńskie, zwane też Liceum Krzemienieckim, Szkołą Czackiego, a nawet Atenami Wołyńskimi¹.

Edukacji na ziemiach polskich w okresie zaborów, szczególnie na wschodnich obszarach - towarzyszył bardzo trudny czas rzeczywistości społecznej i politycznej obszarów, na których przyszło jej funkcjonować. Niewątpliwie wycisnął on piętno na ówczesnym procesie dziejowym - utrata państwowości, ucisk narodowy, walka społeczeństwa polskiego o utrzymanie bytu narodowego. Aspiracje niepodległościowe określały warunki i treści polskiego ruchu społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Dlatego też tak istotnym wówczas czynnikiem rozwoju kultury była budowa i utrzymanie już istniejącego szkolnictwa.

¹ *Bibliografia Literatury Polskiej – Nowy Korbut*. Warszawa, 1966, s. 366. Funkcja tej szkoły miała przede wszystkim skupiać się na edukacji elementarnej poprzez wykształcenie średnie, zawodowe, aż do półwyższego. Ponadto pełnić rolę ośrodka kulturalnego na południowo-wschodnich Kresach byłej Rzeczypospolitej. Otwarcie nastąpiło 7 października 1805 r. Bardziej szczegółowo na temat Liceum Krzemienieckiego, zob.: A. Szmyt, *Kulturotwórcza rola Liceum Krzemienieckiego na Kresach Południowo-Wschodnich*, w: *Mysł i praktyka edukacyjna w obliczu zmian cywilizacyjnych*. T. 1: *Człowiek i wychowanie w perspektywie wieloetnicznej i wielokulturowej*, red. Kazimierz Szmyd, Ewa Barnaś-Baran, Elżbieta Dolata, Anna Śniegulska, Rzeszów, 2012, s. 363-381.

Wielu pedagogów epoki Oświecenia kontynuowało jej tradycje, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, na terenie kuratorium wileńskiego, pozostającego pod zarządem ks. Adama Jerzego Czartoryskiego. Pracował on między innymi nad reformą szkolnictwa, której celem miało być podniesienie poziomu szkół na ziemiach kresowych. Ponadto objął również funkcję kuratora wileńskiego okręgu szkolnego.

Na mocy wydanego przez Cara Aleksandra I ukazu – w guberni wołyńskiej powstało gimnazjum² gubernialne podległe Uniwersytetowi Wileńskiemu. Osobą, której powierzono wprowadzenie tego planu w życie, był Tadeusz Czacki, a jego współpracownikiem został Hugo Kołłątaj³. Na siedzibę gimnazjum wybrano Krzemieniec⁴. Określenie funkcjonujące w literaturze, będące synonimem Liceum Krzemienieckiego – czyli Ateny Wołyńskie – miały symbolizować wysoki poziom nauki i wychowania (także fizycznego). Do nauczania tańca, szermierki, jazdy konnej dyrektor Tadeusz Czacki powołał nauczycieli – specjalistów⁵. Nadzór higieniczny miał pełnić stały lekarz szkolny. Liceum Krzemienieckie było pierwszą w Polsce szkołą, w której wprowadzono wychowanie fizyczne do programu nauczania. W 1805 r. Jędrzej Śniadecki ogłosił w Wilnie sławną pracę *O fizycznym wychowaniu dzieci*, odzwierciedlającą postępowe (oświeceniowe i późniejsze) osiągnięcia europejskiej myśli pedagogicznej w tym zakresie, która do dziś zadziwia nowoczesnością, oraz naukowym podejściem szczególnie do spraw fizjologii i anatomii⁶.

Tadeusz Czacki chciał stworzyć w Krzemieńcu ośrodek na poziomie uniwersyteckim. Jego założeniem było wprowadzenie w życie starannego programu wychowawczego, opierającego się na wszechstronnym rozwoju uczniów w zakresie intelektualnym, kulturalnym, moralnym, a także obywatelskim:

W zakres wykładów wejść miały: języki klasyczne i nowożytne, literatura, historia i geografia, prawo, matematyka, fizyka, mechanika praktyczna, historia naturalna, botanika, chemia, dodatkowo nadto utworzyć pragnął Czacki (...) szkołę guwernantek⁷.

Umiejętnie dobierał grono profesorskie, zwłaszcza, że marzyło mu się przekształcenie w przyszłości gimnazjum w «akademię». Sprowadził do Krzemieńca ośmiu wykładowców z Krakowa⁸, czterech – wśród nich Lelewela (choć na krótko) – z Wilna: Alojzego Osińskiego, Euzebiusza Słowackiego, później Alojzego Felińskiego.

² Pierwotna nazwa szkoły, Gimnazjum Wołyńskie, obowiązywała do 1819 r., potem ranga placówki wzrosła, a jej nazwę zmieniono na Liceum Krzemienieckie. Już jako liceum szkoła mogła nadawać niższe tytuły naukowe. Zob.: M. Rolle, *Ateny Wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce*, Lwów 1923, s. 16-17.

³ T. Czacki, *O stanie jeneraln. oświec. gub. wołyńsk.* [*Hugona Kołłątaja korespondencja*, II, 241], wyd. Kojasiewicz, Kraków 1844, passim; M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, s. 21. (...) *Tadeusz Czacki wezwał do pomocy w wielkiej wagi dziele – jakim było bezsprzecznie urządzenie gimnazjum wołyńskiego – reformatora krakowskiej akademii ks. Hugona Kołłątaja (...)*. Zob. także: J. Śniadecki, *Pisma rozmaite*, I, s. 107-108.

⁴ *Zbiór Rękopisów Czartoryskich*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Nr 3442, t. II [Szkoły Krzem. 1803-1808].

⁵ M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, s. 16. Tadeusz Czacki sprowadził (...) *do szkoły doświadczonych i znanych profesorów z akademii krakowskiej*.

⁶ J. Śniadecki, *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Gdańsk 1997, passim. Głównie przedstawił wizję programową nowej wersji wychowania. Ów program wychowawczy zaliczany jest dzisiaj do skarbcza literatury ogólnopedagogicznej. Autor wyraźnie wskazał różnicę, jaka występowała między praktyką życia i teorią naukową. Wychowanie fizyczne określał jako fundament każdej innej dziedziny wychowania, ponadto podkreślał, że zdrowie jest podstawą do osiągnięcia innych życiowych wartości. Śniadecki zalecał równość i jedność wychowania w odniesieniu do sfer umysłowej, moralnej, estetycznej i cielesnej. Por.: M. Demel, *Komentarze do rozprawy Jędrzeja Śniadeckiego O fizycznym wychowaniu dzieci. Wychowanie Fizyczne i Sport*, 1989, nr 3, s. 3-29.

⁷ *Zbiór Rękopisów Czartoryskich*, Nr 3443. (...) *W odpowiedzi podpisanej 23 VIII 1811 r. przez Śniadeckiego, żąda uniwersytet dokładnej wiadomości o liczbie pensjonarek i profesorów, o rozkładzie nauk i wreszcie o wysokości pobieranych opłat. W seminarium panieńskim, czyli szkole guwernantek w początkowym okresie przyjęto 24 kandydatki – w wieku 8-9 lat. Dziewczeta pochodziły z ubogich rodzin (...) poleconych przez marszałków szlachty.* Zob. *Projekt urządzenia Seminarium guwernantek*, [Rękopis współcz. Ark. 9], *Korespondencja*, I, 391, II, 141. Por.: M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, s. 29.

⁸ M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, s. 16.

Jedynym cudzoziemcem był przybyły z Austrii profesor botaniki i zoologii, twórca krzemienieckiego ogrodu botanicznego Willibald Besser, od którego Czacki żądał, by przykładał się do nauki języka polskiego:

Wszystkie lekcye w naszych prowincjach dawane są po polsku dla powinności obywatelskiej przedłużenia mowy naddziadów (...). Codzień iakiekolwiek dzieło Polskie czytać proszę, i gdzie tylko można, mówić po polsku, nie uważając, czy początkowo będą błędy. Kto źle nie mówi, dobrze mówić nie będzie⁹

– pisał w specjalnej instrukcji dla niemieckojęzycznego pedagoga¹⁰. Profesorowie zobowiązani byli do stałego uzupełniania swego wykształcenia; w tym celu sprowadzano dla nich książki i czasopisma.

Młodzież pobierająca nauki pochodziła z różnych środowisk. W niższym gimnazjum spotykali się synowie najbogatszych rodzin szlacheckich i tzw. «szaraczki». Na listach wychowanków były nazwiska mieszczańskie i chłopskie, polskie, ukraińskie i żydowskie. Najbiedniejsi mogli ubiegać się o stypendium. By uniknąć drażliwych sytuacji, proponowano, by nazwać ich «kadetami cywilnymi» rezygnując z określeń w rodzaju: «uczeń ubogi».

Bardzo istotnym wydarzeniem było również sprowadzenie do Krzemieńca biblioteki Stanisława Augusta z Zamku Królewskiego w Warszawie. Można stwierdzić zatem, iż trzonem zbiorów gimnazjum była biblioteka królewska oraz zakupiony wraz z nią gabinet numizmatyczny, uzupełniany darami ksiąg, rycin, minerałów i sprzętu. W 1834 r., w chwili likwidacji gimnazjum, Biblioteka Krzemieniecka liczyła trzydzieści cztery tysiące trzysta siedemdziesiąt osiem tomów.

Jednak nie tylko w zaborze rosyjskim możemy mówić o rozwijającej się polskiej kulturze, czy edukacji. W Galicji po uzyskaniu autonomii (1866 r.) powołano Radę Szkolną Krajową jako władzę zwierzchnią nad szkołami średnimi i ludowymi. Niestety z braku funduszy – szkoły średnie rozwijały się powoli. Ponadto konserwatyzm reprezentacji ziemiańskiej w Radzie i zacofanie ekonomiczne sprawiły, że szkolnictwo, mimo początkowego rozwoju, nie zaspokajało potrzeb, a różnice programowe między szkołami wiejskimi i miejskimi sprzyjały utrzymywaniu się wysokiego poziomu analfabetyzmu. Młodzież gimnazjalna i uniwersytecka skupiała zatem się w organizacjach samokształceniowych, w tym również tajnych.

Lwów – będący od pierwszego rozbioru (1772 r.) pod władzą Austrii, jako stolica Galicji – w okresie zaborów był jednym z najważniejszych ośrodków nauki, oświaty i kultury polskiej.

W latach 1870–74 został repolonizowany Uniwersytet Lwowski, dzięki czemu osiągnął on wysoki poziom. Od 1896 r. dostęp do studiów wyższych uzyskały kobiety (z wyjątkiem wydziału prawa). Warto w tym miejscu poświęcić nieco więcej uwagi Marii Disslowej (ur. 1870 r., zm. 1936 r.), która również działała we Lwowie. Była publicystką, pedagogiem oraz wieloletnią autorką książek kucharskich. Ponadto sprawowała funkcję Dyrektorki Szkoły Gospodarstwa Domowego przy Miejskim Liceum Żeńskim im. Królowej Jadwigi we Lwowie¹¹.

Szkoła Gospodarstwa Domowego połączona z najwyższym zakładem żeńskim – czyli 8-klasową szkołą im. Królowej Jadwigi przetrwała do 1907 r. Była to jedyna

⁹ *Zbiór Rękopisów Czartoryskich*, Nr 3444 [Raport Czackiego]; por.: M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, s. 39.

¹⁰ M. Danilewicz-Zielińska, *Próby przywołań. Biblioteka Więzi*, Warszawa 1992. Por.: A. Żukowska-Maziarska, *Liceum Krzemienieckie*, «Podkowieński Magazyn Kultury», 2001/2002, nr 34.

¹¹ Szkoła została założona przez Radę miasta Lwowa w 1891 r. Zob.: *Dobra gospodyni. Pismo tygodniowe ilustrowane dla Polek*, Warszawa z dnia 5 czerwca 1908. (Miejska Szkoła Gospodarstwa Domowego przy Liceum żeńskim Imienia Królowej Jadwigi – wywiad Marii Disslowej. 5 czerwca 1908.)

szkoła w Galicji utrzymana z funduszy publicznych. Jeżeli chodzi o jej wnętrze, znajdowały się tam: kuchnia urządzona według najnowszych przepisów higieny oraz trzy pokoje na naukę teoretyczną i na kancelarię szkolną. Głównym celem, jaki obrała sobie Dyrektorka owej szkoły – Maria Dissłowa, było:

teoretyczne i praktyczne przygotowanie do porządnego prowadzenia mieszczańskiego domu, wdrażanie uczennic do porządku, czystości, punktualności i oszczędności, a głównie obznajamienie ich z zasadami higienicznego sporządzania prostych pokarmów dla zdrowych i chorych¹².

Jak podkreślała sama Dissłowa:

Wiadomości z dziedziny gospodarstwa domowego są dla każdej kobiety koniecznym uzupełnieniem jej wychowania i wykształcenia. Brak tych wiadomości staje się niejednokrotnie ruiną zdrowia i mienia całej rodziny. Rządy gospodarstwa domowego sprawuje niepodzielnie kobieta. Do niej należy utrzymanie porządku w mieszkaniu, bieliźnie, odzieży, żywienie rodziny, staranie się o jej zdrowie, wychowanie dzieci, zarząd nad służbą i budżet domowy¹³.

Nauka teoretyczna w szkole trwała 3 godz. tygodniowo, natomiast praktyczna 21 godz./tydzień:

Nauka teoretyczna ma podać wiadomości z zakresu gospodarstwa domowego, higieny, nauki o pokarmach i środkach spożywczych, prowadzeniu ksiąg gospodarskich,

a wreszcie pouczyć ma o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach w domu i kuchni. Część praktyczna nauki ma obejmować: kucharstwo, pranie i prasowanie¹⁴.

Dissłowa wielokrotnie w swoich pracach dotyczących dobrego wychowania Kobiet – «z dobrego domu»¹⁵ wyjaśnia, że obowiązkiem każdej «dobrze myślącej» kobiety jest zaznajomić się dokładnie z wiadomościami z dziedziny gospodarstwa domowego, zarówno w części teoretycznej, jak i praktycznej. Ma to bowiem w przyszłości zaowocować silnym i zahartowanym pokoleniem. Każda młoda niewiasta, chcąc podjąć się tego szczytnego dzieła «odtworzenia z gruzów wojennych i niewoli zdrowego i rządowego pokolenia», musiała rozpocząć to dzieło od siebie, od przygotowania się w odpowiedni sposób do wielkości tegoż działania¹⁶.

Warto również dodać, iż Maria Dissłowa w swoich pracach podkreślała swoje przywiązanie do ojczyźnego kraju, a co za tym idzie dużą dozę patriotyzmu. Można to zauważyć po jej doborze słownictwa. Wielokrotnie akcentowała:

Wszystkie podręczniki (...) przeładowane są obcymi wyrazami, czego się w żadnym innym dziele naukowym nie spotyka. Wiele wyrazów, przez wiekowe używanie, uzyskało prawo, które trudno zmienić dzisiaj, jak niemieckie nazwy (...). Zmienić także nie można nazw potraw obcych narodów, jak befsztyk, sznyceł, omlet;

¹² *Dobra gospodyni. Pismo tygodniowe ilustrowane dla Polek*, Warszawa z dnia 5 czerwca 1908.

¹³ *Dobra gospodyni. Pismo tygodniowe ilustrowane dla Polek*, Warszawa z dnia 5 czerwca 1908.

¹⁴ *Dobra gospodyni. Pismo tygodniowe ilustrowane dla Polek*, Warszawa z dnia 5 czerwca 1908.

¹⁵ Miała być dobrą chrześcijanką i posłuszną córką, w przyszłości zaś roztropną kobietą, wierną małżonką oraz matką: czułą bez słabości, porządną i przewidującą. Zob.: M. Dissłowa, *Jak gotować: Praktyczny podręcznik kucharstwa*. Poznań 1928; M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010, passim. Rady zawarte w tego typu piśmiennictwie były swoistego rodzaju odpowiedzią na społeczne zapotrzebowanie. Zostały zamieszczone tu wszystkie możliwe porady dotyczące poprawnego zachowania się w towarzystwie.

¹⁶ Każda młoda panienka chciała się podobać i być akceptowana. Chęć podobania się miała zaowocować w przyszłości – zdobyciem ukochanego i wymarzonego męża. Innego rodzaju cele przyświecały natomiast kobietom dojrzałym, które sięgały po kodeksy obyczajowe. Mężatki szukały w nich rad, jak stworzyć szczęśliwą rodzinę, zapewnić sobie wierność i troskliwość ze strony męża, ponadto jak odpowiednio wychować dzieci. Jeżeli chodzi o gospodynie – w poradniku szukały one porad, jak stworzyć dobrze funkcjonujące gospodarstwo domowe. Zob.: M. Stawiak-Ososińska, op. cit., passim.

ale dlaczego nasze rodzime potrawy nazywać mamy kochami, kuchenami, auflaufami, speckknedlami (...) i innymi dziwolągami, gdy na nie mamy polskie nazwy¹⁷.

Disslowa była przekonania, iż dla każdej kobiety są bardzo ważne wiadomości z dziedziny gospodarstwa domowego. Są one koniecznym uzupełnieniem jej wychowania i wykształcenia. Natomiast brak tych wiadomości – według Disslowej stawał się niejednokrotnie ruiną zdrowia i mienia całej rodziny. Kobieta winna była prowadzić gospodarstwo domowe w sposób umiejętny, czynić dom ciepłym ogniskiem, wokół którego miała się skupiać cała rodzina. Według Disslowej rządy domowe źle sprawowane przez kobietę rozpraszały rodzinę, co więcej mogły one powodować domowe niesnaski, złe nałogi, a nawet upadek moralny i materialny.

Młoda panienka – kształcona w zaciszu domowym – miała zdecydowanie ułatwioną edukację. Podstawowymi umiejętnościami, jakie musiała zdobyć, były ładne i składne pisanie oraz rachunki w najprostszej formie. Wręcz wypadało, by na spacerach zabierała ze sobą lekturę, najlepiej ocenzurowaną przez mamę. Zalecano również by panienka nie czytała zbyt wiele, a na pewno już nie książki o tematyce medycznej (gdyż mogą zawierać wyrażenia nieodpowiednie dla młodej damy) oraz romanse (bo takowe budzą przecież namiętności). Zalecano raczej czytać bajki, przyzwoite powieści, mowy okolicznościowe i żywoty świętych. Natomiast jeśli chodzi o rachunki, panienka musiała się w praktyce zadowolić znajomością czterech działań: dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia. Zalecano również by panienka przeliczała wszystko na przykładach przydatnych później w gospodarstwie domowym: miarach, wagach, pensjach służby i przykładowym budżecie gospodarstwa domowego. Bardzo ważne było praktyczne kształcenie dziewczynki. Pomoc matce w obowiązkach pani domu była dla nastolatek wręcz pożądaną rozrywką. Właśnie rodzicielka miała czuwać nad «kobiecą» edukacją dorastającej córki. Od niej dziewczynka miała nauczyć się skromności, gospodarności, dobrych obyczajów, manier, tradycji i miłości dla bliźnich. W praktyce córka musiała jej towarzyszyć w wielu obowiązkach domowych, uczyć się pod czujnym okiem rodzicielki robótek, gotowania, rozplanowywania czasu i pieniędzy, naprawiania garderoby, szycia sukienek, rozsądnego czynienia zapasów, zawiadywania służbą¹⁸.

Dziewiętnastowieczni autorzy podręczników dla kobiet uważali, że dama powinna być łagodna, akuratna, skromna, delikatna, zdolna do poświęceń, pracowita, silna, prawa, uległa, cierpliwa i niewinna. Od najmłodszych lat kształtowano przyszłą żonę i matkę. Uczono dziewczynki, by do rodziców zwracały się z pokorą i miłością, zawsze grzecznie i łagodnie. W każdej sytuacji miały być posłuszne, pielęgnować bliskich. Szanować miały także innych krewnych, zwłaszcza dziadków. W tej kwestii podstawowym błędem wychowawczym bywało wpajanie niektórym młodym damom tylko manier przydatnych podczas bywania na salonach, z pominięciem szacunku dla wieku i doświadczenia życiowego. Autorzy podręczników dobrego wychowania głosili, że nastoletnia panienka ma być wobec

¹⁷ M. Disslowa, *Jak gotować: Praktyczny podręcznik kucharstwa*, s.20-87 (widoczny duży akcent na przywiązanie i rolę ojczyzestego kraju); M. Stawiak-Ososińska, op. cit. Całe dzieło stanowi próbę ukazania życia kobiet w pierwszej połowie XIX wieku. Ponadto przedstawia ideał kobiety tego okresu. Inspiracją dla Autorki owej książki były poradniki wydane w języku polskim w latach 1800-1863.

¹⁸ Na temat XIX-wiecznej edukacji i wychowania, pisali m.in.: Ł. Kurdybacha, *Ideał wychowawczy w rozwoju dziejowym*, Warszawa 1948, passim; *Mysł edukacyjna w Galicji 1772-1918: ciągłość i zmiana*, red. Cz. Majorek, A. Meissner, Rzeszów 1996; *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000; *Rodzina a wychowanie – ciągłość i zmienność na przestrzeni wieków*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995.

dziadków troskliwa, opiekuńcza, mieć dla nich czas i dobre słowo oraz umieć korzystać z ich wiedzy i doświadczenia.

W stosunku do panów dziewczęta miały się zachowywać nade wszystko skromnie. Wręcz nie do pomyślenia było śmiałe patrzenie mężczyźnie, zwłaszcza obcemu, prosto w oczy. Panienska z dobrego domu miała być w swym zachowaniu powściągliwa i tego samego wymagać od mężczyzny w towarzystwie którego przebywała. Gdy kawaler ośmielił się na przykład wziąć ją za rękę, natychmiast winna odsunąć się od niego, a najlepiej odejść z oziębłą miną, w innym wypadku mogłaby zostać uznana za próżną, zalotną, wręcz źle wychowaną¹⁹: *Podczas umizgów radzono dziewczynie, by się nie uśmiechała, bo inaczej nie uda jej się pozbyć natręta.*

Reasumując, w przypadku Aten Wołyńskich – trafną wizję programową nowej wersji wychowania, praktykowaną w zaborze rosyjskim we wspomnianej szkole, przedstawił w swoim dziele J. Śniadecki. Dzięki czemu zasygnalizowany przez autora program wychowawczy określa się dzisiaj jako jeden z reprezentatywnych wśród szeroko rozbudowanej literatury ogólnopedagogicznej. Wychowanie było też nieodzownym elementem w systemie oświaty na terenie zaboru austriackiego. W tym aspekcie istotnym do podkreślenia elementem wychowawczym jest to -, iż wiadomości, które nabywały Panny w Szkole Gospodarstwa Domowego nie można było wykorzystać tylko dla własnych korzyści. Wychowywane «*Panny z dobrego domu*» miały także rozpowszechniać tę wiedzę – chociażby ucząc swoje służące. Kobiety mające swoje rodziny – natomiast wdrażać do gospodarstwa córki, kuzynki, ponadto dawać również możliwość «*obcym panienskom*», sierotom i ubogim korzystania ze swego domu i z nauki gospodarstwa. Wszystko to miały czynić z myślą, iż robią to dla ogólnego dobra kraju i ojczyzny.

Рецензент: д. н., доц. Сліва Славомір

¹⁹ M. Stawiak-Ososińska, op. cit., passim.